Nr 222 Kraków, Piątek 16. Maja 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Złowrogie objawy.

Posłowie zebrali się wczoraj w wielkiej liczbie w parlamencie austryackim; galerya wypełniła się także liczną publicznością, widocznie żądną ciekawego widowiska lub ważnych enuncyacyj i dyskusyj. Jedni i drudzy doznali zawodu. Dawno nie było tak spokojnego idylicznie posiedzenia Izby, jak wczorajsze. Nie znający stosunków mógłby nawet sądzić, że ma przed sobą normalny, poważny parlament. Niestety, właśnie ta idyla na wczorajszem posiedzeniu była dowodem upadku parlamentu austryackiego.

Przeszło dwa miesiące podwoje parlamentu były zamknięte. W tym czasie monarchia austryacko-węgierska przeszła ciężkie przesilenie, byliśmy już bardzo blisco wojny, przeszło 7 miesięcy tysiące ojców rodzin i młodzieży stoi pod bronią, szkody gospodarcze ludności z powodu przesilenia bałkańskiego obliczają na miliard. Niema jednostki, któraby nie odczuwała boleśnych skutków tej klęski ekonomicznej, cała prasa europejska zajmuje się czynnością dyplomacyi austryackiej, — i oto w parlamencie austryackim, który po kilkumiesięcznej złowrogiej przerwie znowu się zbiera, zajmują się posłowie zmianą kilku postanowień o zamykaniu sklepów. O sytuacyi w zagranicznej polityce monarchii, o wielkiem przesileniu politycznem i ekonomicznem, nie mówią nic ani reprezentanci rządu, ani przedstawiciele ludności.

Milczenie rządu tłómaczą obawami, aby nie padły z ław posłów czeskich lub południowosłowiańskich enuncyacye panslawistyczne, które mogłyby zagranicą niekorzystne rzucić światło na wewnętrzne stosunki monarchii. Sądzimy jednak, że uchylenie tej kwestyi z obawy przed dyskusyą parlamentarną bardziej osłabia powagę i stanowisko monarchii na zewnątrz, aniżeli ewentualna krytyka jej polityki zagranicznej.

Naturalnie ogólnikowymi frazesami w takich wypadkach rząd parlamentu także zbyć nie może. Po objawach wielkiej cierpliwości opinii publicznej podczas bałkańskiej wojny, rząd powinien wreszcie wyruszyć ze swojemi argumentami i ze swoim programem na przyszłość. W ten sposób mógłby stałby się żywym konkretny, realny i odebrać podstawę do wynurzeń panslawistycznych. Do tego jednak potrzeba pewnej dozy śmiałości i stanowczości, której brak rządowi austryackiemu. Trudno się tedy dziwić, gdy parlament, z urodzenia swego już słaby i pozbawiony własnego wodza, upada i rozpada się do reszty, widząc zanik inicyatywy i wszelkiej sprężystości po stronie gabinetu.

Nawet ta luźna większość, jaką rząd dotychczas rozporządzał, nie istnieje już więcej, jak świadczy przebieg wczorajszej konferencyi „seniorów" parlamentu. Obstrukcyą grożą teraz już wszystkie stronnictwa, a każde z nich zwraca się przeciw innej ustawie, na której rządowi coś zależy. Partya chrześcijańsko-społecznych i klerykalni Słoweńcy, którzy nagle stali się rzecznikami natychmiastowego załatwienia planu finansowego nie czynią teraz także z życzliwości dla rządu lub parlamentu. Chrześcijańsko-społeczni w sanacyi finansów krajowych, tak pilnej dla szeregu krajów, jak Galicya, Czechy i Morawy, najmniej są interesowani, a p. Korošec, który dziś zażądał postawienia planu finansowego na porządku dziennym, urządzał obstrukcyę przeciw ustawie o pragmatyce służbowej dla urzędników, którą łączy „iunctim" z planem finansowym. Część stronnictw usuwa się jawnie od rządu, inna pod pozorem poparcia go, usiłuje wywołać zamieszanie i przesilenie parlamentarne.

Rozpoczęta wczoraj sesya parlamentarna mało budzi nadziei poprawy stosunków politycznych. Na razie widzimy tylko postępy w ogólnem zamieszaniu politycznem, graniczącem już z anarchią.

Pesymistyczne nastroje.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 maja.

(Odroczenie najważniejszych ustaw. — Rząd na fałszywych torach.)

Dzienniki, omawiając pierwszy dzień obrad parlamentu, stawiają horoskopy bardzo pesymistyczne. Zdaje się, że rząd zmuszony będzie odroczyć plan finansowy do jesieni i że w obecnej sesyi uda się mu, co najwyżej załatwić prowizoryum budżetowe i przedłużenie regulaminu prowizorycznego. Przedłożenie o kolejach lokalnych będzie również odroczone do jesieni.

Co się tyczy dyskusyi na temat polityki zagranicznej, „N. Fr. Presse", biorąc asumpt z wczorajszej mowy Bianchiniego, który domagał się postawienia królowi Mikołajowi pomnika na Ballplatzu w Wiedniu, przychodzi do przekonania, że polityka rządu była fałszywa, że rząd wciąż dążył do wzmocnienia żywiołów słowiańskich w Austryi ze szkodą elementów niemieckich. Polityka ta, uprawiana od dłuższego czasu przez sfery decydujące, nie powstrzymała jednak wcale ruchu panslawistycznego w Austryi.

Rezerwiści pod bronią.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 maja.

„Die Zeit" krytykuje zatrzymanie rezerwistów pod bronią, albowiem niema do tego żadnego powodu. Jeżeli sfery miarodajne wymawiają się groźnemi tendencyami Związku bałkańskiego, to przyczyna ta nie ustawałaby nigdy działać i Austrya musiałaby wiecznie być zmobilizowana. Sytuacya nie jest przecież tego rodzaju, aby Austrya mogła się obawiać dla siebie jakichś komplikacyj wojennych i nie usprawiedliwia dalszego zatrzymania rezerwistów.

Agraryusze niemieccy byli wczoraj u ministra obrony krajowej Georgiego z prośbą o częściowe zwolnienie rezerwistów i to w pierwszym rzędzie włościan. Minister oświadczył, że porządek uwalniania rezerwistów jest ustawodawczo ustalony i że rezerwiści uwalniani będą według lat służby i wieku. Co do terminu uwolnienia rezerwistów, minister nie może dać chwilowo żadnych wyjaśnień.

Przeciw kierownikowi biura prasowego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 maja.

Interpelacye, wniesione wczoraj w parlamencie przeciw kierownikowi biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, są dziś przedmiotem żywej polemiki w prasie. „N. Fr. Presse" w artykule wstępnym występuje namiętnie przeciw kierownikowi tego biura Kani, zarzucając mu rozmyślne szerzenie pesymizmu w czasie całego przesilenia bałkańskiego, przez co spowodował wielkie przesilenie gospodarcze. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych wciąż szerzyło postrach wśród ludności.

Natomiast „Reichspost" zaznacza, że cała ta kampania jest tylko aktem zemsty pewnych jednostek, zawiedzionych w spekulacyach giełdowych. Zresztą interpelacye zostały wniesione przed forum niekompetentnem, przed którem oskarżony nie może się bronić.

Zapowiedzi nowej wojny.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 maja.

Główną przyczyną zwłoki w podpisaniu preliminaryów pokojowych jest spór bułgarsko-serbski, który wchodzi w coraz ostrzejsze stadyum.

Jak dzisiaj z Belgradu donoszą, — dzienniki tamtejsze oświadczają się przeciw sądowi rozjemczemu Rosyi, ponieważ spór jest o wiele większy, aniżeli przewidywano w traktacie. Spór przewidywany w traktacie i poddany sądowi rozjemczemu Rosyi, był innej natury od obecnego. Chodzi bowiem obecnie nietylko o Kumanowę, Skoplje i Strugę, które to miejscowości od samego początku były sporne i co do których Rosya miała rozstrzygnąć, ale chodzi także o Köprülu, Prilep, Ochridę i Monastyr, które w traktacie serbsko-bułgarskim przyznane zostały Bułgaryi, a których Serbia obecnie nie chce wydać.

„Mały Żurnal" sprzeciwia się oddaniu sporu bułgarsko-serbskiego sądowi rozjemczemu Rosyi, ponieważ Serbia poczyniła z Rosyą złe doświadczenia.

Z Sofii donoszą, że organ rządowy „Mir" występuje bardzo ostro przeciw rządowi serbskiemu i ostrzega przed żądaniem rewizyi traktatu, gdyż mogłoby to doprowadzić do wojny.

O zgodę francusko-niemiecką.

W pierwszych dniach kwietnia b. r. 14 członków szwajcarskiej Rady narodowej, należących do rozmaitych stronnictw, ogłosiło odezwę do francuskich i niemieckich parlamentarzystów, ażeby z powodu wzmagających się zbrojeń wzięli udział w konferencyi porozumiewawczej. Miała się ona odbyć dnia 20 kwietnia, ale odroczono ją do niedzieli Zielonych Świąt. Poprzednio jeszcze biuro międzynarodowe dla sprawy pokoju w Bernie ogłosiło podobną odezwę przeciwko zbrojeniom, w której powiada między innemi: „Ze wszystkich chat i warsztatów musi się podnieść jednogłośny, potężny protest przeciwko tym, którzy się uważają za pełnomocników mas ludowych, gdy mówią o żądzy wojennej. Wszystkie duchy jasne muszą zjednoczyć się, ażeby ludzkość uwolnić od zmory, która ją przywodzi do rozpaczy". Równocześnie amerykańskie Towarzystwo pokoju ogłosiło odezwę, żądającą ograniczenia zbrojeń.

W pierwszej chwili zarówno w Berlinie, jak w Paryżu, powstał pewien zapał dla myśli porozumienia, czy zgody pomiędzy Francyą a Niemcami. Rychło jednakże przeminął ten zapał, który znalazł swój wyraz nawet w półurzędowym dzienniku paryskim „Le Temps". I rzeczywiście chwila dla konferencyi w Bernie sposobną nie była. Po obu stronach Wogezów z wolą rządów prasa szowinistyczna budzi „patryotyzm" mas, celem pozyskania narodów i parlamentów dla znanych przedłożeń o powiększeniu sił zbrojnych. Co do obecnego położenia w kwestyi zbrojeń, to nawet nie łudzi się Leon Bourgeois, który na otwarciu narodowego kongresu pokoju w Paryżu oświadczył, że należy w parlamencie uchwalić trzyletnią służbę wojskową, ponieważ o rozbrojeniu można będzie mówić dopiero wtedy, gdy każdy naród będzie pewny swoich praw.

Wyłoniły się także inne wątpliwości i niechęci. Na podstawie zgłoszeń okazało się, że na konferencyi w Bernie przedstawicielstwo Niemiec będzie liczebnie słabe wobec przedstawicielstwa Francyi, w dodatku zaś w delegacyi niemieckiej socyaliści mieli przewagę. Mówiąc o stosunku delegatów niemieckich i francuskich, uczynił paryski „Matin" ironiczną uwagę, że nad obradami konferencyi w Bernie unosić się będą liczby stosunku 1:4. Oficyalny komunikat międzynarodowego biura pokojowego w Bernie podaje następujące cyfry: Przybyło z Francyi 164 deputowanych i 21 senatorów. W tej ogólnej liczbie 185 francuskich przedstawicieli było 40 zjednoczonych socyalistów, a 12 niezawisłych socyalistów, resztę stanowili radykali i demokraci. Z państwa niemieckiego przybyło 41 delegatów, pomiędzy którymi socyaliści tworzyli dwie trzecie części.

Omawiając te kwestye, czyni Ludwik Quidde w „Frankfurter Zeitung" następujące uwagi: Przedewszystkiem należy podnieść, że Francya wysłała przedstawicieli Izby deputowanych i Senatu, a oba te ciała prawodawcze razem liczą 900 członków. Natomiast z Niemiec przybyli tylko przedstawiciele parlamentu Rzeszy, który liczy tylko 400 członków. A więc przy równym udziale powiniem być stosunek 2:1. Dalej przynależność do Sejmu pruskiego uniemożliwiła bardzo wielu członkom parlamentu niemieckiego przybycie do Berna. Wreszcie radykali i socyaliści, najbardziej popierający ideę pokoju, tworzą w parlamencie francuskim większość ogromną, natomiast ożywieni podobną myślą socyaliści i członkowie postępowej partyi ludowej w Niemczech nie tworzą nawet połowy parlamentu niemieckiego. Wobec tych okoliczności — powiada Quidde — stosunek liczebny 1:4 nie wygląda wcale tak źle.

Mimo tak niepomyślnych warunków zebrała się w Bernie konferencya dla porozumienia francusko-niemieckiego i obradowała nadspodziewanie zgodnie. Konferencya uchwaliła, że prezydyum jej ma funkcyonować dalej jako stały komitet dla obustronnej kooperacyi i zwoływać peryodycznie następne konferencye. Dalej uchwaliła konferencya znaną już z telegramów rezolucyę, która przedewszystkiem piętnuje i potępia szowinistyczne podburzanie mas zarówno w Niemczech jak we Francyi, podnosi natomiast, że większość obu narodów pragnie pokoju. Rezolucya wzywa następnie członków konferencyi, ażeby wpływali na rządy celem ograniczenia zbrojeń. Wreszcie konferencya wyraża nadzieję, że porozumienie francusko-niemieckie wpłynęłoby dodatnio zarówno na trójporozumienie jak na trójprzymierze i stałoby się podstawą stałego pokoju.

To są główne myśli rezolucyi. Osobno wspominamy o ustępie rezolucyi, w którym konferencya „dziękuje z całego serca (de tout coeur) przedstawicielom Alzacyi i Lotaryngii za to, że przez uchwaloną jednogłośnie deklaracyę szlachetną ułatwili zbliżenie obu krajów dla cywilizacyjnego współdziałania". Ustęp ten odnosi się do niedawnej uchwały Sejmu alzacko-lotaryngskiego, zwracającej się przeciwko wojnie odwetowej, a domagającej się przyjacielskiego porozumienia pomiędzy Francyą a Niemcami. — Ustęp wspomniany stał się powodem pewnego rozdźwięku. Niektórzy przedstawiciele Francyi żądali usunięcia wzmianki o Alzacyi i Lotaryngii, a pięciu deputowanych francuskich wnieść postanowiło nawet pisemny protest. Ale sprawę tę załatwili ugodowo francuscy przedstawiciele i ustęp rezolucyi o Alzacyi i Lotaryngii pozostał w tekscie urzędowym. Dodać należy, że Niemcy w tej sprawie nie odgrywali czynnej roli, gdyż wniosek o wyrażenie Alzacyi i Lotaryngii podzięki za deklaracyę pokojową postawił delegat francuski d'Estournelles de Constant.

Obustronni uczestnicy konferencyi wynieśli z niej dobre wrażenie. Socyalno-demokratyczny poseł niemiecki Bernstein podnosi, że po raz pierwszy może mieszczańskie żywioły stanęły ramię do ramienia obok socyalistów. — Gaston Menier, jeden z francuskich wiceprezydentów, stwierdził lojalne zachowanie się przedstawicieli niemieckich. Poseł niemiecki z ludowej partyi postępowej, Hausmann, oświadczył w „Vossische Zeitung", że na konferencyi stosunek obu stron był otwarty i lojalny.

Uchwały konferencyi francusko-niemieckiej mają znaczenie akademickie; co do tego łudzić się nie można. Ale znowu nie można lekceważyć tych uchwał. Protesty przeciwko szałowi wojennemu, tudzież wzywania do obopólnej zgody, będą zyskiwać na sile, im częściej będą się powtarzać. Droga daleka i stroma, jednakże cel godny jest wysiłków.

Pożyczki państwowe po wojnie.

Ciężkie przesilenie w sytuacyi międzynarodowej zostało, przynajmniej na razie, zażegnane a zawarcie pokoju pomiędzy Turcyą a państwami bałkańskiemi, mimo różnych jeszcze przeszkód i trudności, z każdym dniem staje się bliższe. Stąd dla bankierów i finansistów, przedewszystkiem państw zasobnych i bogatych, nadchodzi chwila wielkiego żniwa finansowego. Chwili tej już od szeregu miesięcy oczekują z upragnieniem i utęsknieniem, aby ostatecznie powetować ciężkie i dotkliwe straty, jakie w ostatnich czasach ponieśli. Wprawdzie nie sami tylko bankierzy i finansiści na nią czekają, niemniej bowiem państwom i narodom na całym kontynencie europejskim przesilenie gospodarcze ostatnich kilku miesięcy dało się we znaki. W pierwszej jednak linii reprezentanci świata finansowego zacierają ręce z radości i przeprowadzają obecnie kalkulacye, bo istotnie otwiera się przedewszystkiem dla nich obszerne pole pracy, operacyj i spekulacyj finansowych.

Na całym kontynencie objawia się coraz więcej tak zwany „głód finansowy", wszędzie niemal brak pieniędzy, w kasach licznych państw pustki, a zapotrzebowania, które koniecznie zaspokojone być muszą, mnożą się i zwiększają. Znawcy finansowi obliczają, że potrzeba będzie olbrzymiej rozporządzalnej kwoty pięciu do sześciu miliardów franków na same pożyczki państwowe, które różne państwa europejskie koniecznie mieć muszą, o które już dziś zabiegają, po które formalnie ręce wyciągają i bez których cały rozwój ich stosunków na poważne i w konsekwencyach daleko idące zostałby narażony szkody i straty.

Skąd jednak wziąć od razu, za jednym zamachem tak olbrzymią kwotą? Finansiści europejscy liczą się już dziś z faktem, że po zawarciu pokoju na Bałkanach przypuszczony będzie formaly szturm generalny do kas i banków tych państw, które rozporządzają poważniejszemi kwotami. Trudno dziś, nawet w przybliżeniu, ułożyć i ustalić jakiś plan, w jaki sposób będzie można zaspokoić te wielkie i liczne zapotrzebowania. Kwestyi tej poświęca w prasie europejskiej obszerniejszy artykuł jeden z wybitniejszych finansistów paryskich, a uwagi jego streszczają się w następujących punktach:

Liczba tych państw, które rozporządzają większemi i poważniejszemi kapitałami, jest bardzo mała. Właściwie wchodzą tu w grę tylko: Francya, Anglia i Niemcy, a z tych przedewszystkiem znów Francya, której rozporządzalne kapitały są większe, aniżeli dwóch innych państw razem wziąwszy. Przed 25 laty przewodziła Anglia na finansowych rynkach międzynarodowych

---

Stanisław Przybyszewski.

Dzieci nędzy.

Część pierwsza.

Odkupiciel.

I.

W dużej sali obszernego dworu wiejskiego siedział przy trumnie swego ojca Jan Krywło.

Świtało już.

Przez okna szerokie, na ogród otwarte, dolatywał śpiew budzącego się ptactwa, buchnęła woń kwitnących drzew owocowych, słychać było pogwar dziewek, które ruszały do doju, jakaś kłótnia dolatywała z podwórza, ale to wszystko, jak przez sen.

Ocknął się.

Rozejrzał się dookoła i oczy jego spoczęły nieoderwalnie na twarzy zmarłego ojca.

Patrzył na tę surową, w majestacie śmierci skamieniałą twarz bez najmniejszego smutku, i dziwił się, że żadnej żałoby w sercu nie odczuwa, tylko jakąś — przyznawał się — zapalczywą ciekawość.

Z coraz większem natężeniem począł wpatrywać się w twarz zmarłego, jakby go jeszcze nigdy przedtem nie był widział, bo uprzytomnił sobie, że właściwie go jeszcze nigdy przedtem nie był widział, że go nie znał wcale i pierwszy raz dokładnie weń patrzy.

Przysunął krzesło do trumny i patrzył, jakby teraz po śmierci chciał wyrwać z niego tajemnicę całego jego życia.

Mimowoli odsunął krzesło od katafalku — zdawało mu się, że olbrzymi starzec gotów z trumny powstać, spiorunować go wzrokiem i syknąć:

— Czemu nie dajesz mi spokoju?

Jeszcze się dalej odsunął, ale nie mógł oczu oderwać od zastygłej, jakby w jakimś potwornym bólu skamieniałej twarzy i lęk go zdjął, bo trudno było mu, wierzyć że starzec z wiecznego snu się nie obudzi.

Przez mózg jego przewłóczyły się jakieś niejasne, zamglone wspomnienia — przez gęstą mgłę widział w tem samem miejscu swoją matkę: zagrzebał się we wspomnieniach. Tak! Teraz już sobie dokładnie przypomniał: tu w tem samem miejscu leżała matka jego w trumnie. Służąca podała podwieczorek, ale matka nie przychodziła. Więc pocichu, by matki nie obudzić, na palcach wkradł się do domu, podszedł do trumny, pocałował matkę w rękę:

— Mamo — mówił szeptem — proszę do kawy.

Dotknął się tkliwemi, kochającemi usty bryłki lodu. W pierwszej chwili nie rozumiał, co się stało, ale nagle zdjął go straszliwy, śmiertelny lęk przed czemś zgoła niepojętem — a, ile mógł mieć wtedy lat? Co najwyżej siedm.

Trząsł się ze strachu, ale ponieważ przywykł matkę rano budzić i nieraz z żartobliwą miłością delikatnie jej powieki otwierać, więc i teraz tego spróbował.

Na tem się jego wspomnienie urwało. Z późniejszych opowiadań starej piastunki dowiedział się, że coś strasznego musiało się z nim stać. W dzikiem przerażeniu wyleciał z domu, pognał w pole i dopiero późnym wieczorem znaleziono go w przyległym lesie.

Przez cały tydzień leżał w ciężkiej gorączce, a gdy wreszcie przyszedł do siebie.. tak, tak — mruknął — od tego dnia rozpoczęła się we mnie ta krwawa rozterka.

Świt, który wpadał przez szeroko otwarte okna sali kłócił się z mdłem światłem gromnic, ustawionych naokół katafalku — ptactwo coraz głośniej świergotało, woń okwieconych drzew owocowych coraz silniejszą falą buchała do pokoju, w którym leżał zmarły, a coraz głębszy smutek — nie! to nie był właściwie smutek, tylko ciężka zaduma opadła na serce Jana Krywły.

I, aby być całkiem uczciwym wobec siebie, musiał przyznać, że całkiem głupio zrobił, iż, posłuszny telegramowi młodszego brata, przyjechał na pogrzeb ojca.

Całe lata przebywał zdala od rodzinnej wioski, nic prawie go z domem rodzicielskim nie wiązało, a tu nagle jakieś sentymenta... Śmierć, śmierć... Co za dziwny przesąd z tą głupią śmiercią. Jeżeli ktoś żyje, to wszystko w porządku i wcale się o niego nie dba, a gdy umrze, to rwetes i hałas i rozpacz... Jacy ludzie nielogiczni! Przecież czasami życie — myślał znowu o zmarłym ojcu — gorsze od śmierci. Uśmiechnął się, że takiemi komunałami mógł myśleć.

Coraz jaśniejszy świt zdławił światło gromnic, ptactwo wzbiło się w górę, umilkły odgłosy z z podwórza — jeszcze zdala dochodził turkot odjeżdżających w pole wozów — a potem zaległa wielka cisza.

Poco ja przyjechałem? — pomyślał. — Na to, by iść za trumną? By się dziwowali, że jednej łzy nie uronię? Bo na co i poco?

Patrzył uporczywie w zastygłą twarz starca.

Śpij biedne serce, śpij.

Nie wiedział dlaczego serce ojca nazwał biednem, ale już dzieckiem będąc, przeczuwał, że miotać nim muszą straszne burze, że na chwilę ni ciszy, ni spokoju nie zaznało.

Śpij! śpij!

I poco tu przyjechał?

Tego sam nie wiedział — ktoś go przyzywał — brat? — o nie! Między tym starcem a nim musiały być jakieś ukryte, nieprzeczuwalne nawet nici... zamało: postronki, powrozy, które go tu dotąd ściągnęły.

Huraganem przewaliła mu się cała jego młodość przez mózg, drgnął na chwilę, ale nie chciał o tem myśleć, opanował tuman wspomnień i znowu przysunął się do trumny.

Ale równocześnie z większą jeszcze siłą, a teraz już nieprzezwyciężalną rozjuszył się, jakby mu na chwilę nie chciał dać spokoju jego mózg ciężkim, dławiącym smutkiem.

Na nic wszystkie wysiłki woli, by nie myśleć. Coś ponad nim, coś wokół niego zmuszało go do rozpamiętywania nędzy tego, jakoby przeklętego rodu.

I już się nie bronił przed zajadłym rojem najprzykrzejszych myśli: z całą zaciętością jął rozpatrywać losy swej rodziny — miał nawet pewną satysfakcyę w tem mroźnem, zimnem rozpamiętywaniu się w dziejach ginącego rodu, walącego się domu.

Wstał.

Nie lubił wprawdzie tego pogrzebowego nastroju, wysoce nie lubił zapachu gromnic, a pamiętał, że uciekał z domu, gdy nadchodziło święto Matki Boskiej Gromnicznej, ale teraz wydało mu się to wszystko dziwnie nastrojowem.

Wzdrygnął się ze wstydu, że teraz o nastrojach był w stanie pomyśleć, czuł, że zacina usta, że dusza jego hardzieje, że poprzez wstyd literackiego nastroju wkracza w nieugięty, twardy stan rzeczy.

Teraz siadł na kanapie zdala i oburącz ujął swoją głowę. Najstarszy brat-obłąkaniec... Obłęd religijny bez wątpienia. Już na dworcu po sześciu latach niewidzenia, gdy go brat powitał z jakiemś kapłańskiem namaszczeniem, zrozumiał, że jego brat najdroższy spełnił całopalną ofiarę swoim mózgiem na ołtarzu rodzinnego obarczenia — męczennikiem mu się wydał za wszystkie winy Ojców i czuł dla niego miłość.

(C. d. n.)

do niej głównie zwracano się w kwestyach pożyczek zagranicznych. Obecnie sytuacya się zmieniła. Dziś Anglia z powodu rozległych swych kolonij i olbrzymiego przemysłu, który z każdym rokiem się zwiększa, potrzebuje pieniędzy dla siebie, a kontynentowi europejskiemu oddać może zaledwie 15 procent z ogólnej swej rocznej siły oszczędnościowej. Jest to oczywiście stosunkowo bardzo mała kwota i ani w przybliżeniu nie wystarczy na zaspokojenie zapotrzebowania kontynentu.

W daleko gorszem jeszcze położeniu znajduje się Rzesza niemiecka. I tu przemysł i handel w ostatnich latach ogromnie się rozwinął, a w obecnej chwili pieniądz jest tak drogi, że dyskont państwowy ciągle jeszcze wynosi 6 proc. i nie zanosi się na to, aby w najbliższej przyszłości został zniżony. Wprawdzie ostatnią pożyczkę austryacką zdołano ulokować na rynkach niemieckich, ale bankierzy berlińscy i frankfurccy niechętnie i z ciężkiem tylko sercem żądaniu temu uczynili zadość, a przed zrealizowaniem tej państwowej operacyi finansowej zażądali daleko idących, uspokajających zapewnień co do sytuacyi międzynarodowej, a przedewszystkiem co do stosunku austro-rosyjskiego. Zapewnienie takie musieli widocznie otrzymać, bo inaczej z akcyi tej byliby się prawdopodobnie wycofali.

Jeżeli więc uwzględni się niełatwe położenie Niemiec i własne zapotrzebowania imperyum brytyjskiego, pozostaje jedynie Francya, ku której zwrócone są oczy Rosyi, Bułgaryi, Grecyi, Serbii, Turcyi a nawet Portugalii i Hiszpanii. Ale i republika francuska, niewątpliwie zasobna i bogata w kapitały, liczyć się musi z faktem, że już dziś dwie trzecie jej rocznej ekonomii ulokowane są zagranicą, a tylko jedna trzecia znajduje się w kraju. Stosunek ten oczywiście pogorszy się z chwilą, w której podwoje banków francuskich otworzyć się będą musiały dla licznych państw zagranicznych, już może w najbliższej przyszłości.

Wprawdzie Francya, mimo wszystko, posiada jeszcze znaczne rezerwy, ale zapominać nie należy, że niebawem i ją czekają własne wielkie i konieczne wydatki. Oto jej budżetowy deficyt wynosi 419 milionów franków, na Maroko uchwalono 240 milionów, na powiększenie wojska dotąd 420, na marynarkę 500 milionów. To znaczy, że sama dla siebie potrzebuje Francya przeszło $1^1/_2$ miliarda franków, z czego wynika, że zagranicy służyć będzie mogła stosunkowo małą tylko pomocą. Tymczasem same państwa bałkańskie, włącznie z Turcyą, potrzebują najmniej $1^1/_2$ miliarda, Rosya zaś na powiększenie sieci kolejowej okrągło miliard franków. Tu więc nasuwają się poważne trudności, a Francya, mimo najlepszej woli i chęci, ani wszystkim wymaganiom zadość uczynić, ani też wszystkich żądań, życzeń i próśb nawet spełnić nie będzie mogła.

Do państw, które rozporządzają płynnemi kapitałami, zaliczyć należy także Holandyę i Szwajcaryą. Oba te państwa w najlepszym jednak razie oddać będą mogły zagranicy miliard franków. Jeżeli się zatem uwzględni, że Francya w pożyczkach zagranicznych partycypować może kwotą dwóch miliardów, Holandya i Szwajcarya miliardem, natenczas ogólna suma na rzecz tych pożyczek wyniesie trzy miliardy. Tymczasem wszystkie zapotrzebowania obliczone są na 5 do 6 miliardów.

Skąd wziąć tę kwotę? — pyta finansista francuski. — Ale odpowiedzi nie daje, ani nawet nie kusi się o rozwiązanie bądź co bądź tego poważnego problemu. Może i ma odpowiedź, ale jako przezorny negocyant zatrzymuje ją dla siebie, aby w chwili właściwej przystąpić do rozwiązania problemu i zrealizowania planu, który na razie pozostaje jego i spokrewnionych z nim bliżej sfer finansowych tajemnicą. W każdym razie wywody finansisty francuskiego wywołały w świecie finansowym liczne refleksye i komentarze. Wynika z niego przedewszystkiem to jedno, że jeżeli zbliża się chwila żniwa finansowego, to w pierwszej linii korzystać z niego będą ci, którzy rozporządzają wielkiemi i poważnemi płynnemi kapitałami.

Podbój przez szkołę.

Wiedeń, 13 maja.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt w sali uroczystościowej ratusza tutejszego odbyło się 33 z rzędu walne zgromadzenie „Schulvereinu", towarzystwa, które rzekomo bronić ma Niemców przed wynarodowieniem, a w rzeczywistości na wszystkich kresach słowiańskich za pomocą szkół niemieckich, forytowanych otwarcie przez władze rządowe wbrew ustawom, germanizuje Słowian. My — Polacy z bliska patrzymy na działalność „Schulvereinu" nietylko na Śląsku, ale nawet w Galicyi. Ażeby zwrócić uwagę ogółu na to wrogie nam stowarzyszenie, podajemy kilka szczegółów z wymienionego zgromadzenia.

Z wieży ratusza w Wiedniu, pod bokiem dworu cesarskiego, w dniu tym powiewała chorągiew czarno-czerwono-złota. Wszechniemcy nie krępują się. Na zgromadzenie przybyli: prezydent m. Wiednia, dr Weiskirchner, obaj wiceprezydenci, grono niemieckich posłów parlamentarnych i sejmowych i zastępca marszałka Austryi górnej, dr Jäger. Prezydent gabinetu hr. Stürgkh, ministrowie niemieccy, tudzież namiestnik Austryi dolnej br. Bienerth, usprawiedliwili swoją nieobecność.

Obrady zagaił p. dr Gross, prezes „Schulvereinu", poczem powitał zgromadzonych dr Weiskirchner, który podniósł, że to walne zgromadzenie jest uroczystością wszystkich Niemców i dlatego na ratuszu powiewa chorągiew czarno-czerwono-żółta. Następnie składali sprawozdania referenci poszczególnych działów.

Przedewszystkiem zamierza „Schulverein" wybudować dla siebie gmach w Wiedniu. Zaledwie myśl ta została podniesiona, znalazła się natychmiast niewymieniona z nazwiska osobistość, która na ten cel ofiarowała 400.000 koron. W r. 1912 ogół dochodów wyniósł 1,415.000 koron, o 236.000 więcej niż w r. 1911. Sam Wiedeń złożył na rzecz „Schulvereinu" 107.000 koron. Wydatki wyniosły 1,282.000 z funduszów ogólnych towarzystwa, z funduszu jubileuszowego 116 tysięcy 500 koron, a z funduszu Roseggera 149 tysięcy koron — razem 1,548.000 koron wobec 1,308.000 w r. 1911.

Obecnie ma „Schulverein" 51 własnych szkół o 103 klasach i 4 paralelkach, 108 ogródków dla dzieci, 113 subwencyonowanych szkół i 113 subwencyonowanych ogródków. Budynków szkolnych posiada 122. W roku sprawozdawczym przybyły 34 nowe szkoły i ogródki.

Profesor uniwersytetu czerniowieckiego dr Kaindl mówił o Niemcach w Karpatach i wołając, że „Kraków i Lwów były niegdyś niemieckiemi miastami", wzywał wszystkich Niemców ażeby ratowali rodaków w Galicyi a tem samem „wielki teren dla kultury niemieckiej".

Cyfry mówią. Niemiecki „Schulverein" rozporządza milionami, ażeby uprawiać podbój Słowian przez szkołę. Na to Polacy mają tylko jednę odpowiedź: niechaj spieszą z ofiarami na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej, niechaj zawsze o niem pamiętają i zawsze je popierają.

Fabryka cementu w Górce.

Kraków 16 maja.

W uzupełnieniu informacyi, zamieszczonej w dzisiejszem porannem wydaniu „Nowej Reformy", podajemy obszerniejszy opis wczorajszej uroczystości poświęcenia fabryki cementu w Górce. Fabryka ta, jak wiadomo, jest dziełem towarzystwa akcyjnego, doprowadzonem do skutku przez krajowy Bank przemysłowy. Na uroczystość poświęcenia gmachu i zakładów fabrycznych udali się wczoraj licznie zaproszeni goście popołudniowym pociągiem do Trzebini, stamtąd koleją lokalną do Sierszy. Przybywających powitała muzyka zakładowa.

Po uroczystem poświęceniu fabryki nastąpiło szczegółowe zwiedzanie.

Fabryka urządzona jest zupełnie nowocześnie, odpowiada wszelkim wymaganiom i świadczy o doskonałej organizacyi całego przedsiębiorstwa. Na czele zarządu stoją pracownicy Polacy. W dziale technicznym dyrektorem jest p. Ferdynand Tyszewiecki, długoletni kierownik fabryki cementu w Wysokiej w Królestwie Polskiem, były uczeń krak. szkoły przemysłowej, w dziale technicznym pracują pp.: Brzezowski Tadeusz i Czaderski Tadeusz, również uczeń krak. szkoły przemysłowej. W dziale komercyalnym zajęci są abituryenci krak. Akademii handlowej pp. Dębowski Stanisław, Parczyński Juliusz, Raczek Jan, nadto Sierhiejewicz i Michejda. Produkcya fabryki obliczoną jest na 4.000 wagonów cementu w pierwszym roku, w dalszych na 4.500 wagonów.

Po zwiedzeniu fabryki odbyło się przyjęcie w wielkiej sali zakładowej.

Pierwszy toast wygłosił imieniem Rady Nadzorczej hr. Mycielski, witając przybyłych na uroczystość gości. Mówca podniósł zasługi wszystkich czynników jakie złożyły się na szczęśliwe doprowadzenie do końca dzieła.

Z kolei wygłosił na cześć hr. Mycielskiego toast Antoni hr. Wodzicki, podnosząc działalność hr. Mycielskiego, jako reprezentanta nowożytnej szlachty, która na równi z innemi warstwami bierze się do pracy społecznej.

Na przemowę hr. Mycielskiego odpowiedział czł. Wydziału krajowego Jahl, wyrażając radość, że fabryka tak wspaniała „powstała kapitałem, siłami i myślą polską".

R. dw. Zimny złożył nowemu przedsiębiorstwu życzenia powodzenia.

Dyr. Kraj. Banku Przemysłowego, dr Szarski dziękował za słowa uznania, które sobie wysoko ceni, gdyż praca około uprzemysłowienia kraju jest bardzo trudną i nie zawsze bywa należycie ocenianą.

Z kolei przemawiał dyr. Horoszkiewicz, poczem prezes hr. Mycielski zakończył toastem „kochajmy się", który wychylił w ręce obecnej na uroczystości hr. Andrzejowej Potockiej.

Zebrani wśród miłego nastroju opuścili gościnne progi nowego przedsiębiorstwa rodzimego przemysłu.

Kronika powstania 1863-64 roku.

16 maja.

Objąwszy dowództwo nad oddziałem Drewnowskiego Ludwik Sieniawa pod Stawiszynem (S) pobity cofa się, gnany na przestrzeni kilku mil. Kasper Malecki (Gasparowicz) wyszedłszy z Teresboru we Wiłkomierskie z oddziałem liczącym 300 ludzi, staje pod Mińczami (Kow.), tutaj atakuje go pułkownik Połtoracki z 2 i pół rotami piechoty oraz pół szwadronem kozaków; wysławszy w bok drobny podjazd dzielnem natarciem na gros nieprzyjaciela, zmusza go Gasparowicz do odwrotu, a sam rusza w powiat wileński. Pod Miropolem (Woł.) jazda wołyńska Różyckiego rozbija 3 seciny kozaków i dwie roty piechoty.

Kronika.

Kraków, 16 maja.

Nasz felieton. W dniu dzisiejszym rozpoczynamy w felietonie druk najnowszej powieści Stanisława Przybyszewskiego p. t. „Dzieci nędzy". — Utwór ten głośnego pisarza, osnuty na stosunkach współczesnych, zaleca się żywą akcyą, dosadną charakterystyką psychologiczną typów i w dorobku literackim autora „De profundis" zajmie wybitne miejsce, jako powieść na wskroś realistyczna, odbiegająca w znacznej części od typu dawniejszych jego utworów powieściowych.

Budowa nowych szkół w dzielnicach przyłączonych. W nowo przyłączonych dzielnicach do Krakowa, rozpocznie się wkrótce budowa nowych szkół. Najpierw wybudowane będą szkoły w Łobzowie, Płaszowie i Dąbiu subkomitet sekcyi ekonomicznej rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu plany budowy tych szkół i doszedł do przekonania, że należy postawić budynki murowane i parterowe, oświadczył się jednak przeciw budowie baraków. Według uchwał i wskazówek subkomitetu budownictwo miejskie wygotowuje nowe plany budynków szkolnych w dzielnicach nowych. Budynki te będą budowane na wzór szkół zagranicznych, a odpowiadać będą wymaganiom najnowszym pod względem hygieny i pedagogii. Budynki te będą użyte na pomieszczenie nowozorganizowanych szkół w tych dzielnicach, według typu miejskiego, jaki obowiązuje w Krakowie t. j. na szkoły 4 klasowe.

Kanały. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, rozstrzygnięto oferty na budowę kanału miejskiego w ulicach: Lubicz, między ulicą Bosacką a Radziwiłłowską i od drogi mogilskiej do ulicy Aryańskiej, tudzież w ulicy Gertrudy między ulicą Sebastyana a Stradomiem, oraz na Rejówce. Następnie przyjęto do wiadomości wynik ostateczny zestawionych kosztów budowy kanałów miejskich w ulicach św. Marka, Łobzowskiej i na gruntach pofortecznych, między ulicą Długą a Krowoderską.

Upiększenie III mostu na Wiśle. Przed kilku dniami rozpoczęto roboty nad montowaniem czterech wież na trzecim moście na Wiśle, łączącym Kraków z Podgórzem. Wieże te ustawione będą dla ozdoby tego mostu, a wysokość każdej z nich będzie wynosić od podstawy do szczytu 14 metrów. Konstrukcya tych wież będzie żelazna, a umieszczone będą na czterech „gurtach" żelaznych. Dwie z tych wież będą na gurtach od strony Krakowa, a dwie od strony Podgórza. Obok wież na przęsłach prócz lamp, dotychczas umieszczonych, założone będą jeszcze cztery lampy elektryczne, każda od wewnętrznej strony mostu. Prócz wież u wjazdu na most od strony Krakowa i Podgórza zmontowano już żelazne przyczółki ozdobne. Montowaniem wież i przyczółków i skonstruowaniem ich zajmuje się fabryka Zieleniewskiego, w której cała konstrukcya została wykonana.

Na kolonie wakacyjne w Kochanowie odbędzie się z końcem b. r. w teatrze miejskiem wielki „Monstre koncert", w którym weźmie udział przeszło 500 dzieci szkół krakowskich. Komitet zajmujący się akcyą na sympatyczny i ze wszech miar godny poparcia cel kolonij wakacyjnych, dokłada starań, aby zapewnić koncertowi powodzenie.

Ze sfer muzycznych. Walne zgromadzenie miejscowej grupy austr. Związku muzyczno-pedagogicznego odbędzie się w piątek 23 b. m. o godzinie pół do 8 w sali prób Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 1 II p.). W razie braku kompletu odbędzie się w godzinę później zgromadzenie, bez względu na ilość obecnych członków.

Muzyka kościelna. W niedzielę, dnia 18 b. m. w kościele N. P. Maryi podczas ostatniej mszy św. o g. 12 wykona chór „Lutni", z udziałem solistów: p. Hendrichówny, p. Isakowicza oraz orkiestry p. Czyżowskiego, szereg utworów religijnych Francka, Faura, Niedermeyera, Gounoda, Cherubiniego i i. Wykonanie odbędzie się pod kierunkiem dyr. Adolfa Steibelta.

Wyjazd kolonii rabczańskiej. Jutro o godz. 9 rano wyruszy do Rabki pierwsza grupa dzieci (20 chłopców, 20 dziewcząt) na sezon 6-tygodniowy. Pierwszy ten sezon potrwa do 4 lipca, następny rozpocznie się 5 lipca i trwać będzie 2 miesiące dla stu dzieci. W trzecim sezonie znowu weźmie udział 40 dzieci. Pierwszy i trzeci sezon przeznaczono dla dzieci, nawiedzanych większemi zmianami chorobowemi.

Kolonią rabczańską zajmuje się gorąco jej twórca, prof. Maciej Jakubowski, który radby założyć całoroczne sanatoryum dla dzieci w Rabce. Na to potrzeba większych funduszów.

Zawody w piłkę nożną. W sobotę i niedzielę staje „Cracovia" do zawodów z lipską drużyną „Eintracht". Drużyna ta, która zeszłego roku odniosła nad biało-czerwonymi dwukrotne zwycięstwo, przyjeżdża tego roku w dużo silniejszym składzie. „Eintracht" jest jedyną drużyną lipską, mogącą się poszczycić zwycięstwem w spotkaniu z tegorocznymi mistrzami całych Niemiec, z „Bewegungsspielerami" z Lipska. W skład drużyny wchodzi siedmiu graczy reprezentatywnych, między innemi znani w całej Europie: Heindrich i Pins.

Stow. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich odbędzie walne zgromadzenie 21 b. m. o godz. 5-tej po południu w sali klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego (ul. św. Krzyża 7). Na porządku dziennym zmiana statutu.

Posiedzenie Rady m. Podgórza odbyło się wczoraj pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego. Po kilku interpelacyach, na które odpowiedział burmistrz, uchwalono subwencyę dla skautów w kwocie 100 kor. Lekarz miejski dr Pisek przedstawił stan zdrowotności Podgórza za ostatni kwartał. Uchwalono poczynić starania w Radzie szkolnej krajowej o utworzenie nowej 4-klasowej szkoły męskiej.

Burmistrz Maryewski przedstawił projekty zmian planu inwestycyjnego i radził zaniechać budowy strażnicy pożarnej ze względu na przyłączenie w niedługim czasie Podgórza do Krakowa. Zaoszczędzone pieniądze będą służyły na inne wydatki. — R. Przybylski domagał się jak najszybszego zaprowadzenia wodociągów i kanałów.

Burmistrz wyjaśnia, że odbyła się już licytacya na budowę kanałów. Po przyjęciu jednej z ofert, zajmie się Rada tą sprawą na najbliższem posiedzeniu. Wodociągi są już w większej części miasta wybudowane, niektóre domy posiadają już wodę. Na budowę kanałów przeznaczono 300.000 koron.

Obradowano dalej nad sprawą regulacyi ulic miasta Podgórza, sprzedażą parcel osobom prywatnym i odstąpieniem gruntów na cele humanitarne. Między innemi uchwalono odstąpić bezpłatnie parcelę na rozszerzenie cmentarza izraelickiego.

Sokół w Podgórzu urządza w niedzielę d. 18 b. m. festyn sokoli w uroczym parku miejskim na Krzemionkach. Główną atrakcyą festynu stanowić będą ćwiczenia członków i uczniów, tombola, poczta i różne zabawy. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 56 pułku piechoty. Bufety na miejscu we własnym zarządzie. Dochód z festynu przeznaczony na opłacenie raty bankowej i zaopatrzenie drużyny sokolej na zlot doraźny do Lwowa.

Z kraju.

Malwersacye pocztowe w Bochni. W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma, otrzymujemy od naszego korespondenta z Bochni następujące szczegóły w sprawie malwersacyj w tamtejszym urzędzie pocztowym.

Z początkiem marca b. r. zaczęły obiegać po Bochni pogłoski o malwersacyach pocztowych, przyczem wskazywano niedwuznacznie na jednego z urzędników, jako na ich sprawcę. Gdy wieści o tem doszły do uszu interesowanego urzędnika pocztowego, Piotra Halli, wniósł on do tutejszego sądu skargę o oszczerstwo przeciwko miejscowemu fotografowi, p. Wł. Gargulowi. W odpowiedzi na tę skargę zrobił p. G. doniesienie do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, zarzucając p. H. malwersacye z listami amerykańskiemi. Doniesienie, podpisane pełnem nazwiskiem donoszącego, odniosło ten skutek, że w tutejszym urzędzie pocztowym rozpoczęto śledztwo przeciwko urzędnikowi H., zawieszając go równocześnie w urzędowaniu.

W międzyczasie p. G. wezwał ogłoszeniami i kartkami ulotnemi wszystkich, którzy kiedykolwiek odebrali z bocheńskiego urzędu pocztowego listy z zagranicy ze śladami uszkodzenia, aby porozumieli się z nim celem wspólnego działania. Nadpłynęła dość wielka ilość zgłoszeń, wobec czego, chociaż rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu p. H., nie dała żadnych rezultatów, osadzono go w więzieniu śledczem. Wyników śledztwa nie można przesądzać tembardziej, że twierdzenie donosiciela, p. G., jakoby posiadał w domu dwa listy amerykańskie, które w swoim czasie zabrał aresztowanemu urzędnikowi, okazało się nieprawdziwem.

Skawina, 15 maja. (Majówka „Harmonii"). Niedawno zawiązało się u nas stow. muzyczne „Harmonia", które, chcąc zdobyć jakieś fundusze na swoje cele, urządza 18 b. m. majówkę w lasku na Bagienkach. Początek o godz. 2 po południu. — Wstęp 40 hal.

Chrzanów, 15 maja. (Ćwiczenia sokole. — Z Ogniska nauczycielskiego).

W drugi dzień Zielonych Świąt odbyły się w powiecie naszym w okolicy Koźmina i Gór Luszowskich dzielnicowe ćwiczenia sokolich drużyn polowych. Ćwiczeniami kierował naczelnik krakowskiego Sokoła, Ruciński.

Ognisko nauczycielskie za inicyatywą swego prezesa p. Józefa Pazdry, urządza w niedzielę 18 b. m. wspólną wycieczkę do ruin zamku Lipowieckiego.

Tarnów, 15 maja. (Zamknięcie rachunków Kasy Oszczędności. — Z Towarzystwa muzycznego. — Teatr premier.)

W tych dniach ukazało się drukowane sprawozdanie Kasy Oszczędności, zawierające zamknięcie rachunków na rok 1912. Sprawozdanie podkreśla niekorzystną sytuacyę, w jakiej znalazła się instytucya w roku ubiegłym, dzieląc losy z wszystkiemi instytucyami krajowemi.

Obrót kasowy w funduszu obrotowym wynosił 36,570.030 K 96 hal., w zakładzie zastawniczym 1,359.993 K 50 hal., w rezerwach Kasy i zakładu 382.740 K 24 hal. — razem 38,312.764 K 70 hal. W porównaniu do r. 1911 obrót gotówki wynosił więcej o 11,109 154 K 13 hal. Obrót kasowy walorów wynosił 4,105.088 K, w porównaniu do r. 1911 o 44.095 K mniej. Z walorów funduszu obrotowego Kasy, oraz z walorów rezerw oddano w zastaw Bankowi austro-węg. zapas w nominalnej wartości 2,241.000 K.

Wkładki złożone w r. 1912 wynosiły 4,912.798 K, zwrócono stronom wkładek 6,573.229 K; w porównaniu do roku 1911 było wkładek mniej o 199.054 K, zwrotów więcej o 1,898 441 K; stan wkładek z końcem r. 1912 wynosił 12,767.624 K 33 hal. Wkładki z puszek Burnsa wynosiły 8195 K 88 hal. Reeskont weksli portfelowych wynosił z końcem r. 1912 537.238 K 84 hal., w porównaniu do roku poprzedniego o 351.399 K 87 hal. więcej. Przyrosty porównane z ubytkami dają ogólny przyrost aktywów w porównaniu do roku 1911 w kwocie 685.170 K 03 hal. Czysty zysk we funduszu obrotowym Kasy wynosi 73.715 K 80 hal., w zakładzie zastawniczym 3359 K 59 hal.

Staraniem Towarzystwa muzycznego odbędzie się 18 b. m. w sali kasynowej wykład prof. dr Reissa z Krakowa p. t. „O indywidualnej twórczości Chopina" z ilustracyą muzyczną. Utwory fortepianowe wykona prof. Lipski, a pieśni odśpiewa p. Zarankówna z Krakowa. Należy żywić nadzieję, że osoba prelegenta i interesujący temat ściągną liczną publiczność.

Ruchliwy Teatr premier wystawia 17 b. m. w sali „Sokoła" bardzo interesującą sztukę p. Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Tajemnicza pani". Jest to ostatnia produkcya Teatru premier w bieżącym sezonie. Przedstawienie będzie poprzedzone krótką prelekcyą literacką wygłoszoną przez autora.

Rzeszów, 15 maja. (Kwestya nowego cmentarza żydowskiego. — O wakacye dla ubogiej młodzieży).

Na odbytem w zeszłym tygodniu posiedzeniu Rady chrześcijańskiej dyskutowano nad kwestyą sprzedaży kawałka gruntu fundacyi Spytka Ligięzy, dla ubogich chrześcijan, pod cmentarz żydowski. — Ze względu na wolę ś. p. fundatora, który swe grunta przeznaczył dla ludności chrześcijańskiej, sprawę załatwiono odmownie, uchwalając jednocześnie odniesienie się do namiestnictwa, jako władzy nad fundacyami, z zapytaniem, jakby się zapatrywało na sprzedaż lub parcelacyę gruntów z tej fundacyi.

Pomimo uchwalonej odmowy sprzedaży gruntu, oświadczono się z gotowością głosowania na posiedzeniu pełnej rady za udzieleniem pieniężnej pomocy dla izraelickiej gminy wyznaniowej, na cele zakupna innego gruntu pod cmentarz żydowski.

Dyrektor I. gimnazyum, p. Ostrowski, zwraca się w ostatnim numerze „Głosu rzeszowskiego" z gorącą odezwą do okolicznych właścicieli ziemskich, tudzież księży, o przyjmowanie do siebie na czas wakacyi ubogich uczniów, których zdrowie podkopują nieodpowiednie warunki, jak liche mieszkania na stancyi, niedostateczne odżywianie się i t. p.

Biała, 12 maja. (Pożegnanie p. F. Glatmana). Bankietem, urządzonym w sali hotelu pod „czarnym orłem" w dniu 5 maja b. r. żegnało miasto Biała przodownika pracy narodowej na kresach zachodnich przez całe ćwierć wieku, radcę budownictwa p. Feliksa Glatmana, prezesa czytelni polskiej w Białej, przeniesionego obecnie do Przemyśla. W pięknem przemówieniu podniósł rejent dr Myciński działalność p. Glatmana, jako niestrudzonego pracownika, około którego przez przeszło lat 25 skupiało się życie narodowe w Białej, żegnając go imieniem miejscowych towarzystw polskich. Hołd złożyło jubilatowi T. S. L. przez swego delegata r. dw. J. Piszeckiego. Żegnał go ks. dr Domasik imieniem Tow. rękodzielników w Białej, ks. dziekan Kondolewicz imieniem duchowieństwa, poseł Dobija i gospodarz Bukowski z Lipnika imieniem gmin i włościaństwa. Marszałek powiatu dr Łazarski w wymownych słowach zaznaczył, jak to pod mundurem urzędnika może bić serce dzielnego patryoty. Odczytano liczne telegramy, między innemi telegram żywieckiego wydziału powiatowego. Przemówił potem dyrektor gimnazyum realnego T. S. L. w Białej p. Stein, podnosząc potrzebę usilnej zbiorowej pracy na tej zachodniej placówce wśród rozpanoszonego żywiołu niemieckiego. Dr Bogdani wyraził życzenie, abyśmy tu, w Białej, gdzie przybysze naszym chlebem się panoszą — nie obcymi lecz gospodarzami się czuli. Zakończył wieczór toast staropolski „Kochajmy się". Przy tej sposobności zebrano na cele T. S. L. 120 kor.

Ze świata.

Bankructwa magnatów węgierskich. Przed kilku dniami kupcy i przemysłowy w Budapeszcie wnieśli do sądu podanie o ogłoszenie konkursu do majątku trzech magnatów węgierskich, którzy stali się niewypłacalnymi. Magnatami tymi są hr. Paweł Szapary, hr. Aladar Karacsonyi i hr. Emeryk Degenfeld. Wszyscy trzej rozporządzali milionowemi fortunami, które jednakże rychło roztrwonili, zaciągając w ostatnich czasach lichwiarskie długi. Hr. Szapary już przed laty stał nad brzegiem ruiny, ale wtedy wyratował go ożenek z pewną bogatą hrabianką polską. Otrzymawszy za żoną bardzo znaczny posag, hr. Szapary wyrzucał pieniądze pełnemi garściami, tracąc przytem na rozmaite dyletancko prowadzone przedsiębiorstwa znaczne kwoty. Rodzina żony kilka razy płaciła za niego długi, ale wreszcie przyszło nieuchronne bankructwo. Hr. Degenfeld tracił wielkie sumy na swoją stajnię wyścigową, którą wreszcie zwinął, widząc, że zbliża się ruina majątkowa. Trzeci w tem trójliściu, hr. Karacsonyi, był zawołanym i wszechstronnym utracyuszem, a zwłaszcza karciarzem. Gdy w swoim pałacu urządził przyjęcie na cześć króla Alfonsa, który z żoną przybył do Budapesztu, ażeby odwiedzić cesarza, wystąpił z takim przepychem, że zadziwił nawet cesarza, który z kilku arcyksiążętami przybył na owo przyjęcie. Ostateczną ruinę majątkową trzech magnatów węgierskich spowodowali lichwiarze. Gdy na Węgrzech weszła w życie surowa ustawa przeciwko lichwie, szajka budapeszteńskich lichwiarzy przeniosła się do Wiednia i stamtąd zarzucała sieci na swoje ofiary. Lichwiarze ci pożyczają nawet małoletnim, jeżeli wiedzą, że rodzina ofiary zapłaci, gdy lichwiarz zagrozi doniesieniem do sądu karnego.

Morderstwo homoseksualne. W szeregu telegramów donieśliśmy szczegóły morderstwa, którego ofiarą padł 12-letni chłopak Otton Klaehn w Berlinie. Mordercą jest niejaki Ritter, osobnik homoseksualny, służący kupców braci Gutmanów. Gdy Ritter został uwięziony, przyznał się natychmiast do winy i podał następujące szczegóły zbrodni. Dopuścił się w swojem pomieszkaniu na zwabionym z ulicy chłopaku przestępstwa seksualnego. Chłopak po fakcie zażądał 100 marek, grożąc w przeciwnym razie doniesieniem karnem. Ritter, który nie miał takiej kwoty, stracił wtedy — wedle swego zeznania — wszelkie panowanie nad sobą i zaczął chłopaka dusić. Gdy wreszcie wypuścił z rąk ofiarę, ona już nie żyła. Ritter opowiada dalej o swojem przerażeniu i o szczegółach usunięcia zwłok z pomieszkania. Policya podczas rewizyi w pomieszkaniu znalazła testament i listy Rittera, świadczące, że miał on zamiar odebrać sobie życie.

Okoliczności, przytoczone dotąd, świadczyły, że Ritter popełnił morderstwo w podnieceniu umysłowem, dalsze atoli śledztwo policyjne wykryło szczegóły dla niego fatalne. Mianowicie policya stwierdziła, że Ritter zabrał się do dzieła w sposób wyrafinowany. I tak od dłuższego czasu pracował nad tem, ażeby z domu Gutmanów usunąć kucharkę. Nauczył się gotować, a przeciw kucharce snuł ciągłe intrygi. Wreszcie Gutmanowie oddalili kucharkę, po której objął funkcye Ritter. O to chodziło mu właśnie. Chciał pod nieobecność Gutmanów być w domu sam jeden, ażeby wreszcie popełnić morderstwo, do którego pchało go zwyrodnienie seksualne. Sprowadzał chłopców do pomieszkania, częstował ich alkoholem i nadużywał dla zaspokojenia swoich popędów.

Rozprawa o szpiegostwo przeciw baronowi Koenigowi i jego żonie, baronowej Hofmanowej z Kijowa, Andrzejowi Kołosowskiemu, Julianowi Zwaryczowi, Janowi Zielińskiemu, Borysowi Kulikowi i Bronisławowi Janickiemu, pozostającym w więzieniu lwowskiem, ma się odbyć niebawem przed trybunałem w Wiedniu. Delegacya sądu wiedeńskiego spowodowaną została wnioskiem wojskowości.

Uratowany od skazania przez astronoma. — Przed sądem karnym w Omaha (Stany Zjednoczone) toczył się proces przeciwko pewnemu młodemu człowiekowi, oskarżonemu o to, że pewnego dnia pomiędzy godziną 2 a 3 po południu podrzucił na podwórzu jednego z domów dynamit, celem wywołania groźnego wybuchu. Obwiniony zapewniał, że w tym czasie znajdował się gdzieindziej, niestety dwie dziewczyny zeznały w sądzie, że widziały go w czasie krytycznym, jak wchodził do owego domu. Dziewczyny były w południe na nabożeństwie w kościele, który oddalony jest o 2 kilometry od miejsca, gdzie podrzucono dynamit. Po nabożeństwie jedna z nich odfotografowała kościół, a fotografia ta znajdowała się na stole przed sędziami przysięgłymi. Jeden z nich oglądał fotografię, na której były cienie, rzucone przez kościół, tudzież przez inne przedmioty. Sędzia wpadł na myśl, że z położenia i długości cieniów możnaby oznaczyć czas, w którym fotografia została zdjęta. Trybunał zgodził się na oddanie fotografii astronomowi, który też na podstawie cieniów obliczył, że zdjęcie wykonano o godz. 3 m. 21 i pół po południu. Następnie polecono drugiemu astronomowi przeprowadzić obliczenie, przyczem okazało się, że różnica w obliczeniu wynosiła 29 sekund. W ten sposób okazało się, że owe dziewczęta nie mogły być pomiędzy godziną 2 a 3 po południu na miejscu zbrodni, skoro o godz. 3 m. 21 i pół były jeszcze koło kościoła, oddalonego o 2 kilometry o owego miejsca. Na tej podstawie podsądny został uwolniony.

Konkursy akademii umiejętności. Zarząd akademii ogłasza konkurs na pięć stypendyów po 5000 koron rocznie z fundacyi im. ś. p. Wiktora Osławskiego. Podania należy wnosić do 29 czerwca 1913 roku. Stypendya, przeznaczone są dla docentów uniwersytetu lub profesorów szkół średnich, którzy chcą się dalej kształcić za granicą. Dalej rozpisuje akademia konkurs na stypendyum 2400 kor. z fundacyi ś. p. Zenona Pileckiego. O stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom humanistycznym. Podania do 10 czerwca. Na konkurs z fundacyi ś. p. Maryi Jankowskiej (900 kor.) dla młodzieńców, chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych, podania należy wnosić do 10 czerwca, na dwa stypendya (po 900 kor.) z fundacyi ś. p. Henryka Wohla (dla studentów uniwersytetu) do 20 października. Komitet, powołany do zawiadywania funduszem ś. p. dr. Władysława Kretkowskiego, przyznawać będzie subwencye w celu umożliwienia osobom narodowości polskiej, poświęcającym się czystej matematyce, wyjazdu za granicę dla studyów z zakresu matematyki czystej. Podania do 10 czerwca. Po bliższe informacye można się zgłaszać do prof. dr. Kazimierza Żorawskiego (ul. Garbarska 7, osobiście codziennie, prócz świąt i niedziel od 2—3 po południu, lub listownie).

Kino Nowości.

Atrakcyę nowego programu stanowi wspaniała tragedya z życia gejszy **„Madame Butterfly"**. W głównej roli wystąpi **Miss Saharet**. Podczas obrazu specyalnie powiększona orkiestra odegra operę „Madame Butterfly", którą opera lwowska rozpoczyna sezon w Krakowie. — Rzecz dzieje się w Japonii, a wszystkie sceny zdejmowane były na miejscu. Dalej występ **Elzy Bassermann**, znakomitej artystki, w dramacie **Gerda Gerovius**. Programu dopełnią obrazy komiczne i prześliczne zdjęcia Egiptu nad Nilem. 4258

Z kalendarza. W piątek 16 maja: Jana Nep. i Ubalda; w sobotę 17 maja: Paschalisa i Brunona; w niedzielę 18 maja: Feliksa i Wenantego.

Wschód słońca dnia 16 maja o godzinie 3 minut 55; zachód o godzinie 7 min. 18; długość dnia godzin 15 m. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 15 maja termometr doszedł od + 5·2 do + 17·9 Cels.; barometr opadał.

Dnia 16 maja o godzinie 7 rano stan barometru 745·6 mm, termometru + 9·4 Cels.; — wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 13·0, najniższa — 2·9 Cels. — Ciśnienie powietrza 694·3. Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: pogoda zmienna, przeważnie pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Losy Europy".
W piątek: „Losy Europy".
W sobotę: „Jak wam się podoba".
W niedzielę po poł.: „Tajemniczy Dżems"; wieczór: „Jak wam się podoba".
W poniedziałek: Przedstawienie amatorskie „Faust".
We wtorek: „Mezalians".
We środę: „Śmierć Iwana Groźnego".
We czwartek: Teatr zamknięty.
W piątek: „Jak wam się podoba".
W sobotę: „Mój najdostojniejszy przodek".
W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Mój najdostojniejszy przodek".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od piątku włącznie d. 16 b. m.: Dramat „Jack Johnson, dziki jeździec", bardzo zajmujący. Komedyjka, humoreski, obrazy z natury; program doborowy. Codziennie od 5 przedstawienia. W piątek początek wyjątkowo o godz. 4. Ostatni program o godz. 9 wieczorem.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Zaczarowane koło"; wieczór: „Opowieści Hoffmana".
W niedzielę po poł.: „Eros i Psyche"; wieczór: „Zuzia".
W poniedziałek: „Carmen".
We wtorek po poł.: „Topiel"; wieczór: „Kobieta i pajac".
We środę: „Cavalleria" i „Pajace".

Dział ekonomiczny.

* **Koło kobiet Tow. pom. przem.** Zawiadamia, że w dziale kobiecym na wystawie technicznej (Straszewskiego l. 28) sprzedaje rozmaite artykuły przemysłu kobiecego, jak: wyroby trykotowe, kołnierzyki, guziki do kołder i bielizny, dywany ręcznej roboty, plecione krzesełka na kapelusze, żaboty itp. W tych dniach otwartą została wystawa kwiatów sztucznych, wykonanych przez absolwentki kursu kwieciarstwa, urządzonego staraniem Koła pań Tow. P. P. Kurs ten odbywał się przez dwa miesiące pod kierunkiem i w pracowni p. Kropaczkowej (ulica Staszica l. 7). Uczenic było 10, wykazały one w ostatnich dniach wystawy kwiatów, które zaraz w pierwszym dniu wystawy w znacznej części rozchwytano, chwaląc piękne wykonanie i nader niskie ceny. Wystawa trwa w dalszym ciągu. Wszelkie zamówienia, jak kwiatów, guzików, koronek i wogóle wszelkie sprawy dotyczące Koła K. T. P. P. załatwiane są w lokalu filii Ligi pom. przem., ulica Straszewskiego l. 28, od g. 11 do 1 w południe.

* **Wiec w sprawie przemysłu krajowego.** W niedzielę 18 b. m. o godz. 4 po południu Koło pań Tow. pom. przem. urządza w Sokole wielki wiec dla sfery domowej w sprawie popierania przemysłu krajowego. Referat, ilustrowany próbkami wyrobów krajowych i rozdawaniem darmo publiczności, wypowie kierownik filii Ligi P. P. p. Krzaczyński. Koło pań Tow. P. P. zwraca się do chlebodawców z prośbą o łaskawe, a usilne zachęcenie służby do wzięcia udziału w tym wiecu.

* **Z literatury rolniczej.** Nakładem wydziału Kółek centr. Towarzystwa rolniczego w Królestwie polskiem opuściły prasę następujące książeczki: „O bakteryach i znaczeniu ich dla rolnika", napisał Maryan Czech. Z 43 rysunkami w tekście. Warszawa. Nakładem warszawskiej Spółki wydawniczej. Str. 102. Cena 35 kop. „Drób w gospodarstwie włościańskiem", napisała Marya Dobrska. Z 36 rysunkami. Warszawa. Nakładem warszawskiej Spółki wydawniczej. — Cena 35 koron.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 maja.

Pani Bobrzyńska opuściła Lwów, udając się wraz z córką do Abazyi. Na dworcu żegnały liczne zastępy pań i panów odjeżdżającą, która w czasie 5-letniego we Lwowie pobytu w każdej akcyi dobroczynności publicznej żywy brała udział.

Dr Bobrzyński bawi we Lwowie, skąd wkrótce wyjedzie na dłuższy pobyt do Florencyi.

Zjazd egzekutorów podatkowych odbył się przed kilku dniami we Lwowie, pod przewodnictwem p. Raczyńskiego. Po udzieleniu absolutoryum zarządowi, p. Lipczyński omówił nędzne położenie egzekutorów w większych miastach, gdzie pracować oni muszą za 120 kor. miesięcznie. Po dyskusyi uchwalono następujące wnioski: Poleca się nowemu wydziałowi zająć się przeprowadzeniem organizacyi; połączone z wykonywaniem czynności jednakowego traktowania przyznano osobom prawnym kwartału pośmiertnego; zniżenia czasu służby, potrzebnego do pensyonowania się na lat 35; podwyższenia emerytur dla pensyonistów i wdów.

Nastąpiły wybory. Przewodniczącym został Michał Sosnowski, zastępcą Roman Raczyński, skarbnikiem Jan Grabowski, sekretarzem Mieczysław Starzewski. Do wydziału weszli: Płochocki Jan, Królik Bazyli, Hrycyk Mikołaj, Lipczyński Karol, Dąbrowski Wojciech; jako zastępcy: Duch Jan, Zadrożny Jan, Kocko Eugeniusz, Gotmann Franciszek, Wojtasiewicz Edmund; do komisyi rewizyjnej wybrani: Farynlarz Henryk, Kłaczyński Jan, Wasiewicz Paweł.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Mieczysław Smolarski.** „Poezya Legionów". Kraków. Nakładem Akademii umiejętności.

Studyum niniejsze jest pierwszą w literaturze naszej naukowo-krytyczną próbą oceny całokształtu zbioru polskiej pieśni patryotycznej, która wzięła początek w epoce legionów, jako bohaterska przygrywka do potężnego chóru, jaki rozbrzmiał w długim szeregu lat poprzez wojny napoleońskie aż do klęski berezyńskiej. Jest to ważny i cenny rozdział do historyi poezyi polskiej w XIX wieku, rozpatrywany po raz pierwszy pod kątem nastrojów wojenno-patryotycznych, jako ich źródła i genezy. Poezya ta jest bezsprzecznie wstępem i introdukcyą do świetnego rozbłysku poezyi romantycznej, jest jej zwiastunem i podłożem.

Autor, sam poeta o wykwintnej formie, o wzlotach myśli i uczucia silnych, odbijających od zbanalizowanego tła natchnień przeciętnych dzisiejszego młodego pokolenia, jako krytyk okazał się bardzo sumiennym badaczem. Rzecz rozpada się na rozdziały „Wśród dalekich pól obczyzny", „Pieśń zwycięstw i uroczystości" i „Epopei ostatnie akordy". Rozdziały te odpowiadają kolejno okresom wypadków dziejowych od r. 1797 po r. 1812 i omawiają cały plon rycersko-romantycznej pieśni polskiej od C. Godebskiego przez Wężyka, Koźmiana, Dębińskiego, Osińskiego, Woronicza, Molskiego, A. Brodzińskiego do Kazimierza Brodzińskiego i Ant. Góreckiego, Niemcewicza i Fr. Morawskiego i całej plejady bezimiennych. Całość opracowana z mozołem wnosi mnóstwo nowych szczegółów i jest cennym nabytkiem dla historyi poezyi naszej.

P.

— **Bez przyłbicy.** Książka zbiorowa maturzystów szkół polskich. Warszawa, 1912.

W książce tej, mającej na celu odźwierciedlić cząstkę myśli prądów i kierunków myślenia wstępującej w szranki życia młodzieży, złożyło przędzę swych myśli około 30 młodych autorów. Ogólny nastrój książki szary bezbarwny, jak życie młodzieży dzisiejszej. W pracach, złożonych w tę wiązankę przeważa zgorzknienie, pesymizm, zatracenie młodzieńczego jasnego poglądu na świat i życie, zatracenie tego ideału, jaki wstrząsał sercami młodzieży wileńskiej w dobie narodzin „Ody do młodości". Ostatnie prądy rewolucyjne w Królestwie, ostatnie odruchy skrajnych poglądów i przekonań, zniwelowane późniejszemi przeżyciami, położyły piętno wybitne na tym plonie serc i umysłów młodzieży, żeglującej jeszcze przeważnie bez busoli, ale kierującej się instynktem zdrowym i samozachowawczym w wyborze dróg pracy i myśli. Obok przyczynków ogólnej filozoficzno-społecznej treści jak na przykład M. Wańkowicza („Ja" osobiste a społeczeństwo") i St. Glossa („Ku powadze życia"), są tu ciekawe próby prac i studyów literackich jak na przykład: „Rozbiór Króla Ducha" przez Glossa, „Idea poświęcenia i ofiary w twórczości Mickiewicza", „Ozimina" Berenta, kilka udatnych prób poetyckich i obrazków scenicznych. Zbiór, jako zadatek myśli, w każdym razie bardzo charakterystyczny i interesujący tętnem dążeń młodego pokolenia.

— **Historyi malarstwa** Haldane'a Macfalla w przekładzie Jana Kasprowicza opuścił prasę zeszyt 44, obejmujący dalszy ciąg historyi malarstwa francuskiego. W zeszycie tym zamieszczone są cztery barwne reprodukcye znanych arcydzieł, a mianowicie Rigauda (1659—1753) portret króla Augusta III, Watteau (1684—1720) „Komedya francuska" i „Zabawa towarzyska" i Fragonarda (1732—1806) „Rodzina chłopska".

— **Krytyki** zeszyt za maj przynosi następujące artykuły: (f.) Przesilenie galicyjskie. Dr B. Limanowski: Z dziejów rewolucyjnych. Szpon: Współczesna Rosya. Jan Hempel: Katolicyzm, modernizm i myśl wolna. Wł. Studnicki: Kwestya Austro-Węgier i Polacy. Przegląd. Ruch niepodległościowy. Wskazania irredentysty polskiego. Dwa głosy w sprawie żydowskiej. Broniec: Szkoła i wychowanie. Część literacka: dr Edward Woroniecki: O Taduszu Micińskim i księdzu Fauście. B. Libera: Poezye. K. Błeszyński: Z literatury filozoficznej. A. Basler: Stare i nowe konwencye w malarstwie. T. Lubińska: Narzeczona. Nowela. G. T. Henner: Wiersz. W. Byrski: Z Sonetów tatrzańskich. L. Schiller: Teatralia. T. Bezimienny: Ze sztuki i życia. A. Zagorski: Teatr lwowski. Sprawozdania. W. Jampolski: Nowe próby.

W dodatku artystycznym dwie bardzo interesujące reprodukcye obrazów Picassa i Deraina.

— **„Swiat Słowiański"** w zeszycie za maj zawiera: „Chełmszczyzna ziemią Grodów Czerwieńskich" przez Stanisława Cerchę; „Sprawa szkolna Polaków w Bośni" przez dr. Jana Magierę; „Praska „Umělecká Beseda" (1863—1913)" przez W. Romana Wegnerowicza; „Ze wsi i miast Macedonii i Starej Serbii" przez B. L.; „Słowo o Kucowołochach" przez T. Sałwę. Dopełniają treści zeszytu rubryki stałe: recenzye i sprawozdania z dzieł, obfity przegląd prasy słowiańskiej i kronika.

— **„Pamiętnika Literackiego"**, zeszyt drugi, za rok bieżący, przynosi dwie ciekawe rozprawki, a mianowicie: Maksa Landau pod tytułem „Mikołaja Reja „Wizerunek" a „Żywot" i Stanisława Wasylewskiego: „U świtu romantyzmu. Pierwsze sądy o Byronie w Polsce (1816—1822)". Zeszyt uzupełniają interesujące: notatki, materyały, recenzye, wiadomości bibliograficzne i cenna bibliografia historyi literatury i krytyki literackiej za r. 1907. „Pamiętnik", pod redakcyą dra Wiktora Hahna, staranną i sumienną, przynosi stale dla krytyków literatury i interesujących się nią sporo ciekawego materyału.

— **„Znicza"**, miesięcznika polskiej młodzieży szkół średnich, zeszyt podwójny za marzec i kwiecień przynosi następujące artykuły: „Kolonia grunwaldzka" przez A. Kannenberga, „Mój ideał pisma młodzieży polskiej" przez St. Papée, „Wiosenny powiew", wiersz, przez Z. Umlaufównę, „O Warszawiance" Wyspiańskiego przez M. Truszkowskiego, „Wyznanie", wiersz, przez Fr. Kw. Sprawozdanie z książki „Bez przyłbicy" przez A. Słapę, „W on dzień", wiersz p. S. Klemensiewicza, „Słowianofilstwo a słowianoznawstwo" przez J. (ocena broszury F. Konecznego). Kronika z życia młodzieży.

— **„Książątko"**, Komedya w trzech aktach Roberta Mischa, spolszczył M. Popper. Kraków, 1913. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski.

Treścią komedyi jest dowcipna a gryząca satyra na wychowanie książątka niemieckiego, które kiedyś ma objąć ster rządów w swem państwie. Zręcznie ujęta sytuacya, głęboko pojęta psychologia osób głównych, żywa i interesująca akcya oraz dowcip stanowią główną wartość utworu, który cieszył się powodzeniem na obcych scenach.

— **Nowe nuty.** Na półkach księgarskich ukazała się znana piosenka kabaretowa z repertoaru teatru Nowości w Krakowie p. t. „Dziecko ulicy" z muzyką i słowami Kazimierza Wiehlera. Skład główny w księgarni K. Wojnara.

— **Wydawnictwa T. S. L.** Nakładem T. S. L. wyszły z druku następujące książki:

B. Limanowski „O powstaniu styczniowem".
J. N. Rayski „Społem i zgodą".
M. Rzewuski „Dzieje Polski w zarysie".
Prof. W. Sikora „Zadania Towarzystwa Szkoły ludowej".

— **Nowe książki:**

Jadwiga Lipińska: „Pierścień". Poezye. Warszawa. E. Wende i Ska.

Janina Tomaszewska-Malanowska: „Byle sercem rozgorzeć". Poezye. II. Warszawa. E. Wende i Ska.

Henryk Zbierzchowski: „Anioły płaczą". Powieść. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Emma Jeleńska: „Trzy pokolenia". Powieść. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Dr. Jan Hołyński: „O prawach uczucia". Kraków. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Warszawa. E. Wende i Ska. Str. 244.

Jerzy Sorel: O sztuce religii i filozofii. W przekładzie i z przedmową M. Rudnickiego. Z portretem autora. (Wydawnictwo „Sympozyon"). Lwów. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

— **Konkurs architektoniczny.** Magistrat miasta Drohobycza rozpisuje za pośrednictwem Koła architektów polskich we Lwowie konkurs na wypracowanie projektu ratusza w Drohobyczu. W konkursie mogą brać udział tylko architekci, pochodzący z ziem polskich. — Termin nadsyłania prac do Koła architektów polskich we Lwowie (Zimorowicza 9) oznacza się na dzień 15 sierpnia 1913 r. do godziny 12 w południe. Nagrody: 3.000, 2.000 i 1.000 koron.

— **Iwonicz**, zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny, jego opis, dzieje i znaczenie. Zebrał i opisał Karol Trochanowski. Nakładem zakładu zdrojowego. Jest to pięknie wydany w formie albumowej przewodnik po Iwoniczu, obejmujący opis zakładu, jego historyę, rozbiór chemiczny wód z tabelami graficznemi, porównawczemi i t. p. Księgę zdobią piękne ilustracye widoków Iwonicza.

Przed zawarciem pokoju.

(Tel. „N. Reformy" z d. 16 maja.)

Warunki pokoju.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że rozpoczęcie rokowań międzynarodowej komisyi finansowej odroczono do d. 20 b. m. Ułożony przez ministra spraw zagr. Pichona i zatwierdzony przez mocarstwa program, składa się z następujących czterech artykułów:

Art. I odnosi się do części długu Turcyi, jaką mają objąć państwa związkowe.

Art. II dotyczy objęcia robót publicznych i koncesyj w terytoryach zdobytych i do zobowiązań Turcyi wobec osób trzecich.

Art. III obejmuje pretensye państw związkowych do zwrotu wydatków i strat, poniesionych z powodu wojny.

Art. IV odnosi się do wymiany jeńców i innych podobnych kwestyj.

Z reunionu ambasadorów.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że w nieobecności ambasadora niemieckiego, księcia Lichnowskiego, zastępować go będzie na reunionie ambasadorów radca ambasady Kuehlmann.

Zapowiedzi nowej wojny.

Wiedeń. „Südslav. Corresp." donosi z Sofii: Nota serbska do Bułgaryi została w ostatniej chwili wstrzymana i dotąd nie wręczono jej rządowi bułgarskiemu.

W Serbii panuje nastrój wojenny. Stanowisko gabinetu Geszowa jest zachwiane.

„Wiecz. Poczta" przestrzega Rosyę przed prowadzeniem dotychczasowej polityki na korzyść Serbii.

Rosya dla Czarnogóry.

Petersburg. Ministerstwo spraw zagr. przedłożyło Dumie projekt ustawy, zatwierdzający wydatek 2,150.000 rubli na poparcie i zaprowiantowanie ludności czarnogórskiej.

Pożyczka serbska.

Paryż. Rząd serbski otrzymał od tutejszej grupy bankowej, na poczet zamierzonej pożyczki, zaliczkę w kwocie 30 milionów franków. Większej zaliczki banki francuskie nie chcą dać, ze względu na możliwą wojnę bułgarsko-serbską.

Nie dadzą im pieniędzy.

Belgrad. „Politika" donosi, że Rosya i Francya wystosowały do Belgradu i Sofii ostrzeżenie, iż na wypadek, jeżeli konflikt między Bułgaryą a Serbią nie będzie wyrównany w drodze pokojowej, ani Francya ani Rosya nie udzielą im pożyczki.

Węgierska aneksya wyspy Ada Kaleh.

(Telefonem).

Wiedeń. W kołach parlamentarnych i prawniczych oświadczają, że aneksya wyspy Ada Kaleh, w formie przeprowadzonej, jest nieważną. Aneksya w imieniu króla węgierskiego jest nieważną i niemożliwą, ważną będzie aneksya tylko wtedy, jeżeli będzie przeprowadzona w imieniu całej monarchii Austryi i Węgier.

Nie jest jeszcze zresztą pewnem, czy Porta, albo inne mocarstwa, nie podejmą w tej sprawie jakichś kroków. Według umowy bowiem, zawartej w roku 78 między Austryą a Turcyą, losy tej wyspy mają być definitywnie uregulowane po porozumieniu z Portą i mocarstwami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 16. maja.

Wiedeń. Wiadomość o odłączeniu departamentu marynarki wojennej od ministerstwa wojny, jest nieprawdziwą.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje rezerwa z powodu zaostrzenia się stosunku serbsko-bułgarskiego.

Podróże Jagowa.

Wiedeń. Sekretarz stanu niemiecki, Jagow, odjechał dziś rano z powrotem do Berlina.

Odjazd ks. Karola rumuńskiego.

Rzym. Książę Karol rumuński odjechał dziś rano. Na dworzec odprowadził go król Wiktor Emanuel. Pożegnanie było bardzo serdeczne.

Austrya i Włochy.

Rzym. Minister spraw zagranicznych, San Giuliano, udaje się w najbliższym czasie do Wiednia na konferencyę z hr. Berchtoldem.

Konwencya angielsko-turecka.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że za kilka dni nastąpi podpisanie konwencyi angielsko-tureckiej, która odnosi się do kwestyi kolei bagdadzkiej, sprawy Kowait, granicy turecko-perskiej i innych spraw, stojących z tem w związku.

Rokowania Anglii z Niemcami.

Berlin. „Berl. Tageblatt" występuje przeciw półurzędowemu twierdzeniu, jakoby podróż lorda Morleya do Berlina miała tylko charakter prywatny. Nikt w to nie uwierzy, aby 75-letni lord Morley tylko z powodów prywatnej natury przybywał do Berlina, z którym nic go nie łączy.

W rzeczy samej bowiem wchodzą w grę bardzo ważne rokowania między Anglią a Niemcami w sprawie kolei bagdadzkiej. Porozumienie między obu państwami w tej sprawie jest bliskie.

Wyjazd pary królewskiej do Berlina.

Londyn. Para królewska wyjeżdża dnia 19 b. m. do Berlina i zabawi tydzień w Niemczech, poczem 28 lub 29 powróci do Londynu. Wizyta w Niemczech ma charakter prywatny i nie istnieje zamiar, aby Grey towarzyszył parze królewskiej w tej podróży.

Pożar spichrzów kolejowych.

Buffalo. Spichlerze zbożowe kolei Erie, zawierające 700.000 buszli zboża i mąki, zniszczył pożar. Także inne towary padły ofiarą płomieni. Szkoda bardzo znaczna.

Z Rady państwa.

(Tel. „N. Ref." z 16 maja).

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent Sylvester w odpowiedzi na zapytania, wystosowane do niego na wczorajszem posiedzeniu w sprawie uwolnienia rezerwistów, oświadczył, że uznaje w zupełności ważność tej sprawy i wszystkie dotyczące interpelacye przesłał natychmiast rządowi.

Izba przystąpiła następnie z porządku dziennego do weryfikacyi wyborów.

Z grupy konserwatywnej.

Wiedeń. Grupa konserwatywna Koła polskiego wybrała swoim przewodniczącym w miejsce posła Korytowskiego posła Władysława Czaykowskiego.

Czesi przeciw rządowi.

Wiedeń. Agraryusze czescy uchwalili dziś rezolucyę, domagającą się zasadniczej opozycyi przeciw wszystkim przedłożeniom rządowym, w szczególności przeciw prowizoryum budżetowemu i przedłużeniu regulaminu prowizorycznego.

Oszczędności rządu.

Praga. Dzienniki donoszą, że ministerstwo handlu wstrzymało wszystkie budowy telefoniczne w Czechach z funduszu 20-milionowego przeznaczonego na budowy telefoniczne w całem państwie.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 16 maja.

Zamordowanie urzędnika akcyzy. Z Warszawy donoszą:

Warszawski sąd okręgowy na sesyi wyjazdowej we Włocławku sądził sprawę głośnego morderstwa, dokonanego we Włocławku na osobie Filipa Kulikowa, urzędnika akcyzy. Kulikowa znaleziono w dniu 18 listopada z. r. rano we własnem mieszkaniu bez życia w kałuży krwi. Oględziny stwierdziły, że mordu dokonano siekierą, a na głowie zabitego znaleziono 16 ran ciętych, z których pierwsza śmiertelna, zadana była w czaszkę z tyłu. Pod zarzutem dokonania mordu stanął 28-letni Włodzimierz Guldyński, inkasent monopolowy, kolega w urzędowaniu zabitego. Przy rewizyi u niego znaleziono banknot na 100 rubli z podejrzanemi plamami, na ubraniu jego znaleziono również podejrzane plamy, które ekspertyza uznała za plamy ze krwi. Gdy nadto w miejscu ustępowem znaleziono zakrwawioną siekierę, stanowiącą własność Guldyńskiego, jasnem było, że wszystkie podejrzenia skierowały się przeciw niemu. Po okazaniu tych dowodów Guldyński przyznał się do mordu.

Według słów mordercy, w ostatnich czasach był on w ciężkiem położeniu materyalnem i popełnił deficyt; w dniu 18 listopada upływał ostateczny termin na pokrycie deficytu; — nie mogąc skąd otrzymać pieniędzy, postanowił zamordować kolegę swego Kulikowa. Wobec zaufania, jakie zmarły miał do niego, przyszedł do ń na zwykłą wizytę, a gdy Kulikow odwrócił się do niego tyłem, zamordował go siekierą, poczem zabrał 2.000 rubli.

Sąd skazał Guldyńskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, zesłanie do robót ciężkich na lat 15, a potem dożywotnie osiedlenie na Syberyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 15 maja 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96.— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—. 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 90·50. 91·—. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 82·— 82·50. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 85·— 86·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 90·— 90·50. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 83·60 84·60. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. —·— 96·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 96·— 97·— 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 84·— 85·—. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 83·60 84·60. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 82.— 83·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 90·50. 4-proc. Obligacye kolejowe 81·25 81·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 645·— 650·— Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 405·— 410·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 512·— 517·—

V. Publiczne zapisy długu: 4²/₁₀-proc. wspólna renta pap. 86·75 87·25 4²/₁₀-proc. wspólna renta srebrna 87·— 87·50. 4-proc. renta koronowa austr. 83·75 84·25. 4-proc. renta koronowa węgierska 82·25 82·75. 4-proc. renta austryacka w złocie 106·— 106·20. 4-proc. renta węgierska w złocie 101·25 102·—.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 maja. (Giełda południowa).

Marki 117·80. Renta majowa 83·65. Renta koronowa węgierska 82·30. Akcye austr. zakł. kred. 627·50. Akcye węg. zakł. kred. 824·—. Akcye Anglobanku 335·75. Akcye Unionbanku 590·—. Akcye Bankvereina 514·50. Akcye Landerbanku 517·50. Akcye kolei państwowych 7_3·—. Lombardy 131·—. Akcye fabryki broni 998·—. Akcye tytoniowe 337·—. Alpiny 996·—. Rima-Muranyi 718·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33 55. Losy tureckie 239·50. Ruble 254·—. Skoda 846·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 maja.

4-procentowa renta rosyjska 93·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31.—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·55 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88·30 rb.; 5-procent list. miasta Warszawy 91·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 403·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 274·— rb.; Lilpop 129·— rub; Rudzki 132·—. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.;

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 10·72 do 10·73; pszenica na październik 11·42 do 11·43; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9·54 do 9·55; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik 8·48 do 8·49; kukurudza na maj 7·85 do 7·86; kukurudza na lipiec 8·03 do 8·04; kukurudza na sierpień 8·15 do 8·16; rzepak na sierpień 16·90 do 17·—.

L. cz. E. 136/13 5 4223

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu, zastąpionego przez adw. Dra Silbermanna w Nowym Saczu, odbędzie się **dnia 29 maja 1913 r. o godzinie 9 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 9, licytacya całej realności lwh. 1022 ks. gr. gm. Krynica, Jakóba Majera Bodnera i Fretdli z Voglów Bodnerowej własnej wraz z przynależytościami, składającemi się ze studni, urządzenia wodociągowego, urządzenia telefonicznego i urządzenia hotelowego willi.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 78·525 K 20 h, przynależności zaś na 6319 K 50 h.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności lwh. 1022 gm. Krynica kwotę 392·62 K 60 h. — zaś odnośnie do przynależności kwotę 3159 K 75 h. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 5.

C. k. Sąd powiatowy w Muszynie Odział II

dnia 22 kwietnia 1913.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. **Rządca drukarni L. K. Górski.**